

nowy

TELE LE GRAF

warszawski

Nowy Telegraf Warszawski, nr 5(36) 2021



**RUSZYŁ PROCES W SPRAWIE
BESTIALSKIEJ ZBRODNI**

**OBLAŁ JĄ KWASEM,
STARUSZKA NIE ŻYJE**

Przed sądem w Płocku ruszył proces trzech mężczyzn, oskarżonych w sprawie bestialskiego zamordowania staruszki. Kobieta wyszła na spacer z psem, gdy wychodziła z windy została oblana żrącym kwasem i zmarła. Sprawa jest szokująca na wielu poziomach. Występuje w niej prokurator, który miał wziąć łapówkę, za wybielenie zleceniodawcy mordu. Jest celebrytka, która łapówkę śledczemu wręczyła. Tajemnicza śmierć świadka. I ofiara zbrodni, która zginęła przez pomyłkę bandziorów... Podejrzani o morderstwo nie przyznają się do winy >> str. 4

AGRESJA, CHAMSTWO I UPREDZENIE >> str. 2

TRAGEDIA NA ULICY GROCHOWSKIEJ >> str. 5

GDZIE TRAFI KAJETAN P.? >> str. 9

Pięć lat trwał audyt przejść w Warszawie

PÓŁ TYŚSIĄCA „ZEBR” DO POPRAWY!



W 2016 roku na przejściu dla pieszych na Goławiu, przy szkole na ulicy Umińskiego szybko jadący samochód potrącił kilkuletniego chłopca. Dziecko w ciężkim stanie trafiło do szpitala. Dramat wywołał protesty i marsze mieszkańców. A Zarząd Dróg Miejski pod naciskiem ludzi obiecał przeprowadzenie audytu wszystkich nieoznakowanych przejść w stolicy. Audyt został przeprowadzony. Trwał pięć lat. Prawie pół tysiąca przejść wymaga poprawy! >> str. 3

L NA POCZĄTEK

Agresja, chamstwo i uprzedzenie



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety „Nowy Telegraf Warszawski”

Warszawie kierowca po chamsku, bandycko, zaatakował rowerzystę. Strzelił do niego z broni. Wprawdzie broń okazała się pneumatyczną, nie palną, ale dla samego czynu nie ma usprawiedliwienia. Zaatakowany rowerzysta nie wiedział, że to nie broń ostra, więc poczuł się zapewne tak, jak osoba zaatakowana „normalną” bronią. Odniósł też obrażenia. I sprawca musi odpowiedzieć za swój czyn. Oby jak najsurowiej. Jednak sposób, w jaki co poniektórzy relacjonują owo wydarzenie, jest lekko zaskakujący (używając eufemizmów). Otóż pojawiły się określenia o „agresji benzyniarzy”, którzy

„porządnych rowerzystów” przesładują. Takie stawianie sprawy jest chore i uprzedzając potencjalną krytykę – nie, nie jestem kierowcą, prawa jazdy nawet nie posiadam. Nie jeżdżę też rowerem. Jako pieszy spotkałem się i z chamstwem i łamaniem przepisów przez kierowców, jak i z buractwem i niebezpieczną jazdą rowerzystów. I znam też wielu fantastycznych ludzi jeżdżących samochodami, dla których to po prostu narzędzie pracy, jak i wielu fajnych ludzi jeżdżących rowerami. Ba, co się zapewne nie mieści w mózdkach fanatyków żadnej ze stron rowerowo-samochodowej wojny zdarzają się ludzie (wcale nie jest ich mało), którzy jednego

dnia muszą jeździć autem, a innego przesiadają się na rower. Bandytyzm na drogach się zdarza, co więcej – mam świadomość, że łamanie przepisów przez wielu kierowców statystycznie jest groźniejsze niż to w wykonaniu rowerzystów, z uwagi choćby na wagę auta. Ale nie znaczy to, że chamstwo wielu kierujących jednoślądami jest czymś przyjemnym, a niebezpieczne zachowania są całkiem niegroźne. Przypomnę o śmiertelnym potrąceniu kobiety przez rowerzystę na rondzie Waszyngtona, czy o rowerzystach traktujących chodnik na Waszyngtona jak ścieżkę dla rowerów. Czy o zwyczajnie chamskim działaniu niektórych rowerzystów wobec kie-

rujących, które się też zdarza, czy wobec pieszych (co jest już groźne). Ale właśnie – działanie chamskie dotyczy „niektórych” rowerzystów, „niektórych” kierowców. Twierdzenie, że każdy kierowca jest bandytą, a z tym w komentarzach na forach się spotykamy jest nieprawdziwe, podobnie jak nieprawdziwe jest zdanie, że każdy rowerzysta to cham i bandziór. Ale chamy i bandziory w obu grupach – i wśród kierowców i wśród pieszych się zdarzają. I tępic należy nie fakt, że ktoś czymś jeździ, ale jak się zachowuje. Za łamanie przepisów są mandaty, za jazdę po pijaku kary (może zbyt łagodne). Tępic należy jednak buractwo kierowców bądź rowerzystów, a nie członków poszczególnych grup. Fanatyzm niestety dopadł wielu dziedzin, nie tylko polityki.



Dr Andrzej Anusz, politolog, opozycjonista z okresu PRL, Instytut Piłsudskiego

Pozycja Trzaskowskiego niezagrożona

Wielkim zagrożeniem dla polityka jest przypięcie do niego negatywnej łatki, skojarzenie z czymś negatywnym. Doświadczył tego ponad dwadzieścia lat temu Włodzimierz Cimoszewicz. Słynna wypowiedź o tym, że powodzianie mogli się ubezpieczyć stała się jego przekleństwem. Bo ta jedna wypowiedź przesładowała go przez lata i można stwierdzić, że choć piastował jeszcze istotne funkcje, to zniszczyła mu karierę. Czasem dochodzi do sytuacji, gdy polityk traci, choć nie ponosi winy. Ale na przykład za jego kadencji dzieje się coś, co sprawia, że uznany zostaje za pechowca. I takie zagrożenie widzę w przypadku Rafała Trzaskowskiego. Nagromadzenie różnych zdarzeń, awarii w stolicy, choć bardziej obciąża poprzednią ekipę, sprawia wrażenie, że Rafał Trzaskowski ma pecha. To może mu szkodzić. Chociaż – może ten trend jeszcze odwrócić, wciąż ma potencjał z wyborów prezydenckich. Poza tym – na pewno nie straci w Warszawie. Elektorat w stolicy jednoznacznie określił się po stronie liberalnej i po stronie PO. Tu pozycja Rafała Trzaskowskiego jest niezagrożona.



Prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Trzaskowski wciąż może to zrobić

Rafał Trzaskowski ma wciąż atuty, by zjednoczyć opozycję – mówi „Nowemu Telegrafowi Warszawskiemu” prof. Antoni Dudek, politolog i historyk UKSW.

Od inicjatywy Rafała Trzaskowskiego mija już kilka miesięcy, jakoś o aktywności ruchu Wspólna Polska nie słyhać. Pan od początku krytykował tę inicjatywę?

Prof. Antoni Dudek: Oczywiście można zwać to na pandemię, ale w rzeczywistości ruch Rafała Trzaskowskiego nie ma większego sensu. Z prostej przyczyny – po stronie liberalnej jest ogromny tłok. Jest ruch Szymona Hołowni, po stronie bardziej konserwatywnej PSL-Koalicja Polska, jest Platforma Obywatelska. I jest ruch Trzaskowskiego, zupełnie nie wiadomo po co powołany.

Po to, żeby zjednoczyć opozycję, której Trzaskowski jest naturalnym liderem, po dobrym wyniku w wyborach prezydenckich?

Rafał Trzaskowski wciąż ma wszelkie atuty, aby zjednoczyć opozycję, być jej twarzą. Ale takie coś należy robić zupełnie inaczej. Po pierwsze – należałoby już teraz przeprowadzić cykl debat całej opozycji o tym, jak ma wyglądać Polska w sytuacji, gdyby PiS stracił władzę. Już dziś o pewnych sprawach należałoby dyskutować.

Na przykład?

Choćby o Centralnym Porcie Komunikacyjnym. Opozycja w czambuł potępia ten projekt. Ale nie ma dyskusji – co w zamian? Czy z projektu nowy rząd, w razie przejęcia władzy przez opozycję, miałby się całkiem wycofać, czy może wycofać się tylko z części projektu dotyczącej portu lotniczego, a część kolejową zostawić? Kolejne kwe-

ście – co z sądownictwem, co ze służbą zdrowia. Generalnie – jak ma wyglądać Polska po PiS-ie. Takiej dyskusji brakuje, dominuje przeświadczenie – „odsuńmy PiS od władzy, a potem jakoś to będzie”.

Wracając do Rafała Trzaskowskiego – po awarii Czajki powiedział Pan, że to spadek po poprzednikach, i, że to nie koniec. Że prezydent stolicy może się niedługo zmierzyć z awariami na przykład metra. Szczęśliwie z metrem nic się nie stało, ale mamy awarie ciepłownicze. Czy złowrogą cień HGW będzie krążył nad prezydentem stolicy? Myślę, że tak. Rafał Trzaskowski popełnił błąd, że wyraźnie nie odciął się od polityki swojej poprzedniczki. Teraz płaci za to cenę.

BEZPIECZEŃSTWO ► PIĘĆ LAT TRWAŁ AUDYT PRZEJŚĆ W WARSZAWIE

Pół tysiąca „zebr” do poprawy!

W 2016 roku na przejściu dla pieszych na Goławiu, przy szkole na ulicy Umińskiego szybko jadący samochód potrącił kilkuletniego chłopca. Dziecko w ciężkim stanie trafiło do szpitala. Dramat wywołał protesty i marsze mieszkańców. A Zarząd Dróg Miejski pod naciskiem ludzi obiecał przeprowadzenie audytu wszystkich nieoznakowanych przejść w stolicy. Audyt został przeprowadzony. Trwał pięć lat. prawie pół tysiąca przejść wymaga poprawy!

Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie przedstawił wynik audytu przejść dla pieszych w Warszawie. Został on zorganizowany po tragicznym wypadku na Goławiu. Przez pięć lat przeprowadzono kontrolę 4093 nieosygnalizowanych przejść dla pieszych we wszystkich 18 dzielnicach Warszawy. Bezpieczeństwo było oceniane w skali od 0 do 5. Prawie pół tysiąca przejść, dokładnie 481, wymaga poprawy ich bezpieczeństwa i pilnej naprawy. To te przejścia, które otrzymały ocenę 0,1, bądź 2 – informuje Zarząd Dróg Miejskich. I rekomenduje zmiany na przejściach.

Po wypadku na Goławiu, gdy w marcu 2016 roku na nieoznakowanym przejściu doszło do potrącenia dziecka, ZDM zapowiedział wielki audyt przejść dla pieszych. Było to ogromne przedsięwzięcie. Zbadano blisko pół tysiąca



Przejście dla pieszych na ulicy Światowida na Białołęce w Warszawie na odcinku pomiędzy ul. Książkową a rondem Ligi Morskiej i Rzecznej

przejść we wszystkich dzielnicach stolicy. Jako pierwsze zbadano przejścia na Pradze-Południe, Pradze-Północ,

w Śródmieściu. W roku 2016 w Śródmieściu audytorzy zbadali 368 przejść, na Ochocie – 207, a na Pradze-Południe

– 351. W 2017 r. zbadane zostały przejścia na Bielanych (243), Mokotowie (347), Targówku (218) i Ursynowie

(222). W roku 2019 na przejściach w Wawrze (348), we Włochach (229), na Pradze-Północ (155), Bemowie (171) i Żoliborzu (182). W 2020 roku sprawdzone zostały przejścia na Białołęce (255), w Rembertowie (108), Wesolej (112), Ursusie (161), Wilanowie (117) i na Woli (299). Teraz Zarząd Dróg Miejskich przedstawił wynik audytu.

Spośród 99 przejść na Woli, najniższe noty (0 lub 1 w skali 0-5) otrzymało 60 w 34 lokalizacjach, spośród których 51 w 30 lokalizacjach zostało wskazanych do pilnej poprawy bezpieczeństwa. 64 zebry oceniono na 2, a 113 na 3. 48 przejść dostało czwórki, a 14 – piątki. W pozostałych dzielnicach, audytorzy najniższe oceny wystawili 20 przejściom w 13 lokalizacjach na Bemowie, 32 w 29 lokalizacjach na Białołęce, 32 w 26 na Bielanych, 31 w 27 lokalizacjach na Mokotowie, 26 w 17 lokalizacjach na Ochocie, 31 w 21 na Pradze-Południe, 17 w 14 na Pradze-Północ, 24 w 19 w Rembertowie, 30 w 22 w Śródmieściu, 24 przejściom w 23 lokalizacjach na Targówku, 22 przejściom w 17 lokalizacjach w Ursusie, 25 przejściom w 17 lokalizacjach na Ursynowie, 36 przejściom w 31 lokalizacjach na Ursynowie, 12 przejściom w 10 lokalizacjach w Wesolej, 17 przejściom w 14 lokalizacjach w Wilanowie, 31 przejściom w 25 lokalizacjach we Włochach, 20 przejściom w 12 lokalizacjach na Żoliborzu. (źródło: mat. pras. ZDM)

ODSZEDŁ KRZYSZTOF KOWALEWSKI

Wybitny aktor, król komedii

W wieku 83 lat zmarł w Warszawie Krzysztof Kowalewski. Aktor warszawskich scen, od wielu lat w Teatrze Współczesnym. Odtwórca szeregu ról teatralnych, filmowych, komediowych. Znany przede wszystkim z komedii, choćby Stanisława Barei, czy roli Zagłoby w „Ogniem i mieczem”.

Krzysztof Kowalewski urodził się 20 marca 1937 roku. W filmie zadebiutował w roku 1960 epizodem – rolą łucznika – w „Krzyżakach” Aleksandra Forda. Grał też znacznie większe role w filmach kostiumowych – Ro-

cha Kowalskiego w „Potopie” (1874 r.) i Jana Onufrego Zagłobę w „Ogniem i mieczem” (1999 r.). Grał w filmach i serialach dla młodzieży („Urwisy z doliny młynów”, „Janka”, „Rodzina Leśniewskich”). Znany z genialnych ról komediowych – w „CK Dezenterzy”



zagrał wachmistrza, często grał u Stanisława Barei: mi-

licjanta w „Nie ma róży bez ognia”, dyrektora Krzakowskiego w „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz”, Michała Romana w „Brunecie wieczorową porą”, Jana Hochwandera w „Misiu”, dyrektora Tomasza Michalika w „Zmiennikach”. Zagrał też rolę pułkownika Zygmunta Molibdena w kontynuacji „Misia” – „Rozmowach Kontrolowanych” nakręconych przez Sylwestra Chęcińskiego. Zagrał też epizod w serialu Jerzego Gruzy

„Czterdziestolatek”. Niezwykłą popularnością cieszyło się słuchowisko „Kocham pana, panie Sułku”, w którym grał jedną z głównych ról – tytułowego pana Sułka. W ostatnich latach grał między innymi ordynatora Łubicza w serialu komediowym „Daleko od noszy”. Znany z szeregu ról teatralnych (od wielu lat na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie) oraz dubbingowych. Zmarł w sobotę, 6 lutego.

RUSZYŁ PROCES W SPRAWIE BESTIALSKIEJ ZBRODNI

OBLAŁ JĄ KWASEM, STARUSZKA NIE ŻYJE

8

wrzesień 2020

Praga i Praga Południe

Nowy Telegram Warszawski

Nowy Telegram Warszawski

Praga i Praga Południe

wrzesień 2020

9

Przed sądem w Płocku ruszył proces trzech mężczyzn, oskarżonych w sprawie bestialskiego zamordowania staruszki. Kobieta wyszła na spacer z psem, gdy wychodziła z windy została obłana żrącym kwasem i zmarła. Sprawa jest szokująca na wielu poziomach. Występuje w niej prokurator, który miał wziąć łapówkę, za wybielenie zleceniodawcy mordu. Jest celebrytka, która łapówkę śledczemu wręczyła. Tajemnicza śmierć świadka. I ofiara zbrodni, która zginęła przez pomyłkę bandziorów... Podejrzani o morderstwo nie przyznają się do winy.

Lucja Czechowska

Tę sprawę opisywaliśmy wielokrotnie. Przypomnijmy. Był 24 marca 2014 roku. Tragedia rozegrała się w bloku przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze. Anna O., 75-letnia starsza pani, mieszkanka bloku nie wadziła nikomu. Była schorowana, dochodziła do siebie po złamaniu ręki, tego dnia poczuła się jednak lepiej. Na tyle dobrze, by wyjść na spacer z psem. Gdy zjeżdżała windą ta zatrzymała się na jednym z niższych pięter. Drzwi się otworzyły i stanął w nich mężczyzna. Oblał kobietę żrącym kwasem. Starsza pani trafiła do szpitala. Miała poparzenia trzeciego stopnia. Kilka tygodni po ataku zmarła. Ruszyło żmudne śledztwo. Po czasie wyszły szokujące informacje. Okazało się, że kobieta nie była celem ataku. Zamordowana miała być jej sąsiadka, która zazwyczaj pomagała starszej pani, po złamaniu przez nią ręki także wyprowadzając psa. Sprawcy nie przewidzieli, że

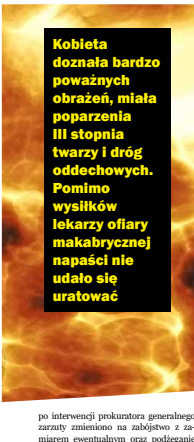


Lucja Czechowska

Bez wątpienia to jedna z najbardziej bulwersujących spraw, jakie warszawskie prokuratury prowadziły w ostatnich latach. I ciągle pojawiają się nowe fakty, które powodują, że wraca na media nie człowieka, ale zwierzę. Najpierw makabryczna zbrodnia – kwasem obłano 75-letnią kobietę. Zastawiana... przez pomyłkę bandziorów! Pościg za nimi trwał latami. Prokurator prowadzący śledztwo nagłe został odsunięty, a niedawno wyszło na jaw, że prawdopodobnie wziął milion złotych łapówki. We wręczeniu kasy zamieszana jest Joanna P., celebrytka z plotkarskich portali.

„Nie przypominam sobie podobnej historii, z tak wieloma zdmienającymi zwrotami akcji. Większość ludzi emocjonuje się obcięciem aresztowania. Josanny P., ale dla mnie kluczowa jest rola prokuratora” – mówi „NTW” znający kulisy afery prawnik z Warszawy. Przecież, że sprawca jest nowojorkowcem, czyli nie wszystko jeszcze wiadomo. Swoje początek miała ponad sześć lat temu – dokładnie 24 marca 2014 roku w bloku przy ulicy Jagiellońskiej na Pradze-Północ. 75-letnia Anna O. wyszła na spacer z psem, musiała zjechać windą, a zatrzymała się na jednym z niższych pięter. Drzwi się otworzyły i stanął w nich mężczyzna, który obłanił staruszkę kwasem. Kobieta doznała bardzo poważnych obrażeń, miała poparzenia

III stopnia ogromnych wysiłków lekarzy ofiary makabrycznej napisać nie udało się uratować. Anna O. zmarła po kilku tygodniach” – pisał rok temu Telegraf. Niestety, brakowało naczynych świadków ataku, staruszkę nie zdążyli przesłuchać, nie było żadnych tropów wskazujących na sprawców. A motywy? Odkryto, że jeden z mieszkalców bloku był w konflikcie z sąsiadkami, które aresztowały przeciwko niemu w pewnym momencie. Mężczyzna jednak miał alibi. Przez długi czas poszukiwania operatów tkwiły w martwym punkcie. Przekłan nastąpił dopiero w lutym 2019 r., gdy zatrzymano trzech mężczyzn podejrzanych o współudział w zbrodni. Każdy pełnił – według prokuratury – inną rolę.



Lucja Czechowska

Wpadł m.in. Maciej M., czyli wspomniany już sąsiad ofiary, którego zatrzymano na lotnisku, gdy wracał z wycieczki na Dominikanę. Osobliwie nie brał udziału w ataku, ale był podejrzany o jego zlecenie. „Mężczyzna miał zaangażować do tego przestępczego procederu dwóch swoich znajomych. Rolą Adama J. miało być zawiązanie na miejscu przestępstwa Piotra G., który obłanił kobietę kwasem” – podawała wówczas Komenda Stołeczna Policji. Dlaczego to zrobił? Z zemsty. Anna O. zeznawała bowiem jako świadek w sprawie karnej przeciwko Maciejowi M., który był podejrzany o kierowanie grupą karalnych wobec sąsiadki pokrzywdzonej. Na początku kwalifikacji dotyczącego ataku przyjął do współpracy prawną spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, ale

GIGANTYCZNA ŁAPÓWKĄ DLA PROKURATORA
Chcieli kupić bezkarność za milion
Śledztwo w sprawie morderstwa staruszki obłanej kwasem w windzie prowadził Prokurator Regionalny Warszawa Praga Północ – konkretnie prokurator Andrzej Z., który przez pięć lat gromadził dowody, przesłuchiwał świadków, analizował ogromny materiał z ustaleń wyroku, że Maciej M. to zleceniodawca. Piotr G. osobliwie dokonali zbrodni, a Adam J. był odpowiedzialny za transport sprawcy i pomoc w ustaleniu miejsca pobytu ofiary. Wydało się, że prokurator Z. doprowadzi sprawę do końca, a podejrzani o atak na staruszkę staną przed sądem i – jeśli ich wina zostanie potwierdzona – usłyszą surowe wyroki. Nagle stało się coś zaskakującego. Niespodziewanie sprawa została przekazana do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Celowo poza okną prawniczym. Powód? Długo pozostawał tajemnicą. Mało kto bowiem wiedział, że Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej wczepił postępowanie dotyczące przycięcia od podejrzanego gicpase przynależała korzyść majątkową, a także strudnienia śledztwa.

Chodziło o... prokuratora Z. Teraz już wiadomo znacznie więcej, bo 30 czerwca Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego wyraziła zgodę na uchynienie immunitetu chroniącego prokuratora. Zarządy, które natomiast postawić prawnikowi zapobiegawczych wyraził zgodę prokurator Z. Działania można domniemywać, że nie była to bezinteresowna wyrozumiałość. (LZ)

O sprawie pisaliśmy wielokrotnie

stan Anny O. poprawi się i że to ona wyjdzie na spacer ze zwierzęciem. Sprawcą bezpośrednim był Piotr G., Adam J. pomógł mu w dokonaniu zbrodni (przywiózł na miejsce) a zleceniodawcą był Maciej M., mężczyzna w ostrym konflikcie z Magdaleną G. (sąsiadką, która pomagała Annie O. i miała być celem ataku). W trakcie śledztwa doszło też do wielu szokujących zwrotów. Po pierwsze – prokurator prowadzący sprawę, Andrzej Z. został od niej odsunięty, a następnie sam postawiony w stan oskarżenia. Okazało się, że... wziął łapówkę w wysokości miliona złotych w zamian za umożliwienie wyjścia na wolność Adama J. W związku z podejrzeniem łapówki do aresztu trafił sam J. i jego partnerka, celebrytka – gwiazdka programów

Po czasie wyszły szokujące informacje. Okazało się, że kobieta nie była celem ataku. Zamordowana miała być jej sąsiadka, która zazwyczaj pomagała starszej pani, po złamaniu przez nią ręki także wyprowadzając psa. Sprawcy nie przewidzieli, że stan Anny O. poprawi się i że to ona wyjdzie na spacer ze zwierzęciem

telewizyjnych „Królowe życia” i „Damy i wieśniaczki”. To nie koniec niepokojących zdarzeń. W procesie sprawców zeznawać miała Karolina P. Była partnerka Adama J. zdecydowała się złożyć zeznania obciążając byłego towarzysza życia i jego kompanów. Jednak tuż przed startem procesu zmarła. Jak pisaliśmy w „Nowym Telegrafie Warszawskim” z sierpnia ubiegłego roku: „Jak ustalili nasz reporter,

POTWORNĄ ZBRODNIĄ, NOWY TROP
Celebrytka oskarżona, tajemnicza ŚMIERĆ ŚWIADKA
Lucja Czechowska
Śmierć obłanej kwasem staruszki na Pradze Północ wstrząsnęła stolicą. Podobnie jak opisywane przez nas obok kulisy zbrodni, takie jak łapówka dla prokuratora. Media opisywały też, że w sprawie zamieszana jest popularna z telewizyjnych show celebrytka. Jak ustalili Nowy Telegram Warszawski, śledztwo napotykało na poważną przeszkodę. To śmierć głównego świadka oskarżenia. Sprawa jest tajemnicza...
Sierpień tragicznej śmierci starszej kobiety na Pradze opisywaliśmy w sobotę. Przypomnijmy. Kobieta została obłana kwasem, gdy wychodziła z windy. Na ścianach obrażeń nie było, zmarła. Niedawno sprawa została przekazana poza okną prawniczym. Wskazywało się włączyć na podjęcie przycięcia łapówki przez prowadzącego sprawę prokuratora. Oczywiście, to nie koniec sprawy, bo trwa wyjaśnianie okoliczności wstąpienia łapówki. Podejrzani o przestępstwo są Adam J. i jego partnerka. Później o kobiecie nie było wiadomo – pozostawała anonimowa. Sytuacja się już zmieniła. Jak ujawnił „Super Express”, chodzi o Joannę P. Gwiazdkę z telewizyjnych programów „Królowe życia” oraz „Damy i wieśniaczki”. Swoim sposobem życia od początku wolała dawać kontrowersje. Zawsze dostawała to, czego chciała – loty prywatnym samolotem, zakupy w najlepszych butikach, egzotyczne podróże i modne gadzety. Często dodawała w interwencje bardzo odważne zdjęcia. Pozowała też nago podczas sesji dla magazynu dla mężczyzn – „opis

od dawna uskarżała się na problemy zdrowotne. Zmarła wskutek uszkodzenia wątroby. „W tej sprawie było jednak zbyt wiele zdumiewających zdarzeń. Dlatego powinny zostać przeprowadzone bardzo drobiazgowo badania zwłok Karoliny K., także toksykologiczne” – mówi jeden z prawników. – „Nie jest żadną tajemnicą, że ludzimi zamieszonym w tę sprawę, zeznania kobiety były bardzo nie na rękę. Powinny zostać wyjaśnione wszystkie wątpliwości” – dodaje” – pisaliśmy w sierpniu 2020 roku. Sąd Warszawa-Praga złożył wniosek o wyłączenie się ze sprawy. Ostatecznie proces toczy się w Płocku. Pierwsza rozprawa odbyła się w poniedziałek, 1 lutego. Oskarżeni nie przyznają się do winy. (hp)

GROCHÓW ► NOCNY POŚCIG Z GROCHOWA NA WAWER

Szaleńczy rajd po narkotykach



fot. Policja

Nocny pościg zakończył się kolizją z radiowozem

Kolizja samochodu osobowego z radiowozem zakończyła pościg ulicami Grochowa.

Pędzący ulicą Szaserów peugeot nie zatrzymał się do kontroli – na widok policjantów kierowca przyspieszył. Ruszył pościg ulicami Grochowa. Jak relacjonuje Komenda Stołeczna Policji, kierowca dopuścił się wielu wykroczeń, między innymi wyprzedzał inne pojazdy na przejściu dla pieszych lub w innych niedozwolonych

miejskach, przejechał przez skrzyżowanie na czerwonym świetle. W żaden sposób nie reagował na kolejne sygnały wydawane przez policjantów. Pościg przeniósł się na Wawer, gdzie kierowca peugeota nie zapanował nad pojazdem i spowodował kolizję z radiowozem, po czym wjechał na teren salonu samochodowego, uderzył w słup i zaparkowane tam auto. Policjanci zatrzymali 40-latkę. Został on oddany pod opiekę zespołu karetki pogotowia. Pomocy medycznej

wymagali również funkcjonariusze prowadzący pościg. 40-latek po udzielonej mu pomocy medycznej w szpitalu trafił do policyjnej celi. Jak informuje policja mężczyzna usłyszał zarzuty niezatrzymania się do kontroli drogowej i kierowania pojazdem pod wpływem środków odurzających, odpowie również za popełnione wykroczenia. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany – informuje policja.

(źródło: policja)

PRAGA PÓŁNOC ► 20-LATEK I 22-LATEK Z ZARZUTAMI

Skład narkotyków na Namysłowskiej

Marihuana, haszysz, mefedron, metamfetamina i amfetamina – ogromne ilości narkotyków znaleźli policjanci w mieszkaniu na Pradze-Północ. Zatrzymali dwóch mężczyzn – 20-latkę i 22-latkę.

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, funkcjonariusze obserwowali mieszkanie przy ulicy Namysłowskiej. Gdy zauważyli dwóch mężczyzn wychodzących z lokalu, podjęli wobec nich interwencję. Lokatorzy zaprosili kryminalnych do

szukania pomieszczenia piwnicznego, za które był odpowiedzialny 20-latek znaleźli woreczki foliowe z suszem roślinnym i zbrylonymi substancjami. Mężczyźni zostali zatrzymani pod zarzutem łamania przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii – informuje policja.

Podejrzane substancje zostały zbadane. Analiza wykazała, że jest to ponad kilogram metamfetaminy, ponad 600 gramów mefedronu, ponad 500 gramów amfetaminy, ponad 170 gramów marihuany i ponad 180 gramów haszyszu – in-

10
lat więzienia grozi mieszkańcom Pragi, u których w mieszkaniu znaleziono ogromne ilości narkotyków

formuje policja. W sprawie zostało wszczęte śledztwo. Mężczyźni usłyszeli zarzuty posiadania znacznej ilości narkotyków. Sąd aresztował 22-latkę na 3 miesiące. 20-latek został objęty policyjnym rozbojem. Mieszkańcom Pragi-Północ grozi kara do 10 lat więzienia.

(źródło: policja)

GROCHÓW ► TRAGEDIA NA ULICY GROCHOWSKIEJ

Spłonęło auto, kierowca nie żyje

Do wielkiej tragedii doszło we wtorek, 2 lutego na ulicy Grochowskiej, na odcinku między Jubilerską a Mglistą. Jadący ulicą Grochowską w kierunku węzła Marsa renault clio nagle zatrzymał się i stanął w płomieniach. Na miejsce przybyły służby ratownicze. Niestety, życia kie-

rowcy nie udało się uratować. We wtorek, 2 lutego po godzinie 7.00 rano na ulicę Grochowską przybyła ekipa straży pożarnej, pogotowia, po chwili także policja. Na środkowym pasie jezdni, na odcinku między Mglistą a Jubilerską, stał samochód osobowy marki renault clio. Palił się. Jak się okazało w środ-



ku znajdował się starszy mężczyzna. Ratownicy wyciągnęli go z auta, zaczęła się akcja reanimacyjna. Jednocześnie strażacy ugasili płonący pojazd. Nieprzytomnego kierowcę karetka zabrała do szpitala. Niestety, kilka-

dziesiąt minut później media podały informację, że mężczyzna zmarł. Ruch w kierunku Wawra był wstrzymany. Ze wstępnych informacji wynika, że starszy mężczyzna jadąc samochodem w kierunku węzła Marsa zastąpił za kierownicą. Wtedy doszło do samozapłonu auta.

(az)

Policja jest bardzo krytykowana, ale nowy komendant jest na razie chwalony przez wszystkie strony sporu i media z różnych stron

POLICJA ► NOWY SZEFE GARNIZONU STOŁECZNEGO OBJĄŁ STANOWISKO

Wysłany na trudny teren

Nadinspektor Paweł Dobrodziej przestał być komendantem stołecznym policji – trudno mówić o zaskoczeniu, bo spekulowano o tym od dłuższego czasu. Natomiast pewną niespodzianką jest jego następcą. Czyli nadinspektor Paweł Dzierżak, który ostatnio kierował pracą świętokrzyskich stróżów prawa, a wcześniej doświadczenie zdobywał w Krakowie. Dominują jednak opinie, że do Warszawy trafił doskonały fachowiec. Co ciekawe tak, jak policja była krytykowana przez obie strony politycznego sporu, tak nowy komendant na razie we wszystkich stron otrzymuje pochwały, także ze strony mediów bardzo krytycznych wobec ostatnich działań policji.

Lucja Czechowska

Teoretycznie funkcja komendanta stołecznego policji powinna być adekwatna do roli pełnionej przez szefów innych garnizonów. To jednak tylko pozory, bo Warszawa jest największym miastem w Polsce, a tym samym skala przestępczości (w liczbach bezwzględnych) nieporównywalna do innych metropolii. W dodatku na ulicach stolicy regularnie odbywają się wszelakie demonstracje i protesty (nieraz pełne emocji), a od reakcji służb mundurowych zależy ocena działań szefa KSP. Dokonywana także przez polityków. Doskonałym przykładem są niedawne akcje tzw. Strajku Kobiet, czy wydarzenia z 11 listopada. Dochodziło wówczas do prowokacji, burd, dewastacji... Co ciekawe, z reakcji policjantów niezadowolone były obie strony sporu politycznego! Jed-

ni zarzucali mundurowym zbyt dużą łagodność inni twierdzili, że policjanci są nadmiernie agresywni.

Dlatego o ewentualnej zmianie szefa KSP spekulowano od dłuższego czasu – zresztą nie pierwszy i zapewne nie ostatni raz. Faktem jednak jest, że kilka dni temu nadinspektor Paweł Dobrodziej przestał kierować stołecznym garnizonem. Nie został jednak zdymisjonowany, jak chcieli jego krytycy. On awansował i został zastępcą komendanta głównego policji. Od razu też podano informację o następcy Dobrodzieja. I jego nazwisko jest pewną niespodzianką, bo został nim policjant, który dotychczas nie miał związków z Warszawą. Chodzi o nadinsp. Pawła Dzierżaka, dotychczasowego szefa świętokrzyskiej policji. Na razie jest on pełniącym obowiązki, ale formalna nominacja pozostaje jedynie kwestią czasu. Dzierżak ma

Teoretycznie funkcja komendanta stołecznego policji powinna być adekwatna do roli pełnionej przez szefów innych garnizonów. To jednak tylko pozory, bo Warszawa jest największym miastem w Polsce, a tym samym skala przestępczości (w liczbach bezwzględnych) nieporównywalna do innych metropolii. W dodatku na ulicach stolicy regularnie odbywają się wszelakie demonstracje i protesty

ogromne, bo 30-letnie doświadczenie. Służbę rozpoczął w 1991 roku. Początki zawodowej kariery spędził w Krakowie. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Pedagogicznym (specjalność wychowanie obronne), pierwsze kroki stawiał w oddziale prewencji, a w 2006 r. został jego dowódcą. W lutym 2012 roku otrzymał nominację na zastępcę komendanta wojewódzkiego i w stolicy Małopolski do dziś jest dobrze wspomniany. „Bardzo dobry, rzeczowy przełożony, doświadczony policjant (...) w sytuacjach, gdzie trzeba szybko podjąć decyzję, jest bardzo oporny i nie boi się odpowiedzialności. Doskonale sprawdzi się na nowym stanowisku” – cytowała jednego z dawnych współpracowników Dzierżaka „Gazeta Krakowska”. Później Dzierżak związał się z Kielcami. Najpierw został powołany na zastępcę komendanta wo-

jewódzkiego, a w 2019 roku został szefem świętokrzyskiej policji. Wszyscy, którzy znają nadinsp. Pawła Dzierżaka podkreślają, że jest on autentycznym fachowcem, jeśli chodzi o prewencję, czyli kluczowy wątek pracy policji na całym świecie. Nawet „Gazeta Wyborcza”, która bardzo krytycznie oceniała dotychczasowe zachowanie stołecznych policjantów podczas demonstracji, pozytywnie skomentowała nominację na szefa KSP, a dowodem jest ten cytat: „Policyjne źródła twierdzą, że decyzja o powierzeniu KSP specjalistom od prewencji nie jest przypadkowa. – W związku z tym, że w Warszawie jest ostatnio dużo problemów związanych z właściwą obsługą i zabezpieczaniem zgromadzeń, dobrze wróży powierzenie funkcji komendanta stołecznego komuś, kto na prewencji zjadł zęby – mówi wysoki rangą policjant”.

POLITYKA ► ZMIANY W RATUSZU

Trzaskowski POPRZESTAWIĄŁ wiceprezydentów



W Warszawskim ratuszu rosądy na stanowiskach kierowniczych

Prezydent Rafał Trzaskowski zmienił kompetencje swoich zastępców i dyrektorów oraz koordynatorów. Wiceprezydent Aldonie Machnowskiej-Górze odebrał nadzór nad Biurem Marketingu Miasta. Biuro to będzie bezpośrednio podlegać prezydentowi stolicy. Biuro Geodezji i Katastru będzie teraz podlegać wiceprezydentowi Robertowi Soszyńskiemu. Zaś wiceprezydentowi Michałowi Olszewskiemu będzie podle-

gać Biuro Polityki Mobilności i Transportu. Biuro to do tej pory nadzorował wiceprezydent Robert Soszyński.

Odebranie Biura Polityki Mobilności Soszyńskiemu, bardzo ucieszyło stowarzyszenie Miasto Jest Nasze, które nie szczędziło krytyki zastępcy Rafała Trzaskowskiego: „Presja ma sens! Po wielu katastrofalnych decyzjach i miesiącach m.in. naszych apeli, Prezydent Rafał Trzaskowski wreszcie odebrał swojemu betonowemu zastępcy, Robertowi Soszyń-

skiemu, nadzór nad kluczowym dla transportu urzędem - Biurem Polityki Mobilności i Transportu. Czy to przyniesie realne zmiany w polityce miasta? Czy wreszcie projekty zwiększające bezpieczeństwo pieszych i likwidujące bariery przestaną być miesiącami blokowane? Nie ma takiej pewności (...) Wierzmy jednak, że gorzej niż za Soszyńskiego być nie może. I czekamy na pierwsze decyzje - one pokażą, czy to tylko rosąda, czy prawdziwe nowe otwarcie” – pisze

organizacja na swoim profilu na FB. Jednak wiele wskazuje na to, że nie jest to zmiana wywołana oburzeniem działaniami wiceprezydenta Soszyńskiego, a chęcią wzmodnienia pozycji Rafała Trzaskowskiego w Platformie Obywatelskiej: „Okrojenie jego (Soszyńskiego – red.) kompetencji i wzmocnienie Olszewskiego, który nie należy do partii, to kolejny ruch Trzaskowskiego dystansujący go od Platformy. Jesienią, po zdymisjonowaniu wiceprezydenta Pawła Rabeja,

odrzucił propozycję partii, by na to stanowisko wywindować Włodzimierza Karpińskiego, byłego ministra skarbu w rządzie PO-PSL. Trzaskowski dał ten fotel Aldonie Machnowskiej, swojej bliskiej współpracownicy. Kolejna rosąda w ratuszu może więc świadczyć o tym, że ekipa Trzaskowskiego powoli szykuje się już do kolejnych wyborów” – napisała „Gazeta Wyborcza”.

(źródło: NTW, MJN Facebook, Warszawski Serwis Prasowy, „GW”)

COVID-19 ► WAŻNE BADANIA WARSZAWSKICH NAUKOWCÓW

Na Politechnice testują szczepionkę na COVID!

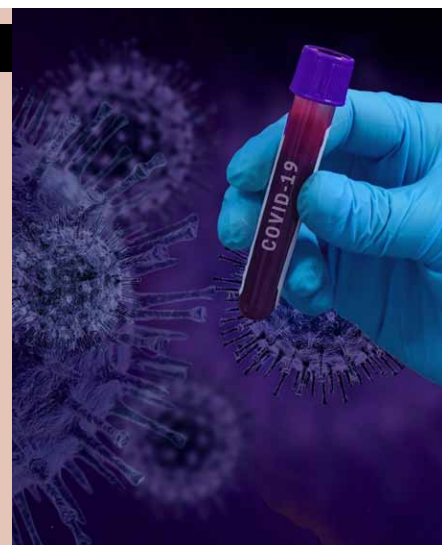
Przełom w walce z epidemią COVID-19? Naukowcy z Warszawy pracują nad własną, polską szczepionką na koronawirusa SARS-CoV-2.

Szybko opracowana szczepionka, która ma być bezpieczna, tania, prosta w obsłudze, w dodatku ma oddziaływać też na kolejne mutacje koronawirusa SARS-CoV-2 – to cel naukowców z Wydziału Inżynierii Chemicznej i Pro-

cesowej Politechniki Warszawskiej, Centrum Zaawansowanych Materiałów i Technologii oraz grupy immunologów. „Opracowanie nanoszczepionki przeciwko COVID-19, opartej o rekombinowane białka wirusa SARS-CoV-2 kowalencyjnie związane z biodegradowalnymi nanocząstkami tlenku żelaza – to cel zespołu naukowców z Wydziału Inżynierii Chemicznej i Procesowej Politechniki Warszawskiej i Centrum

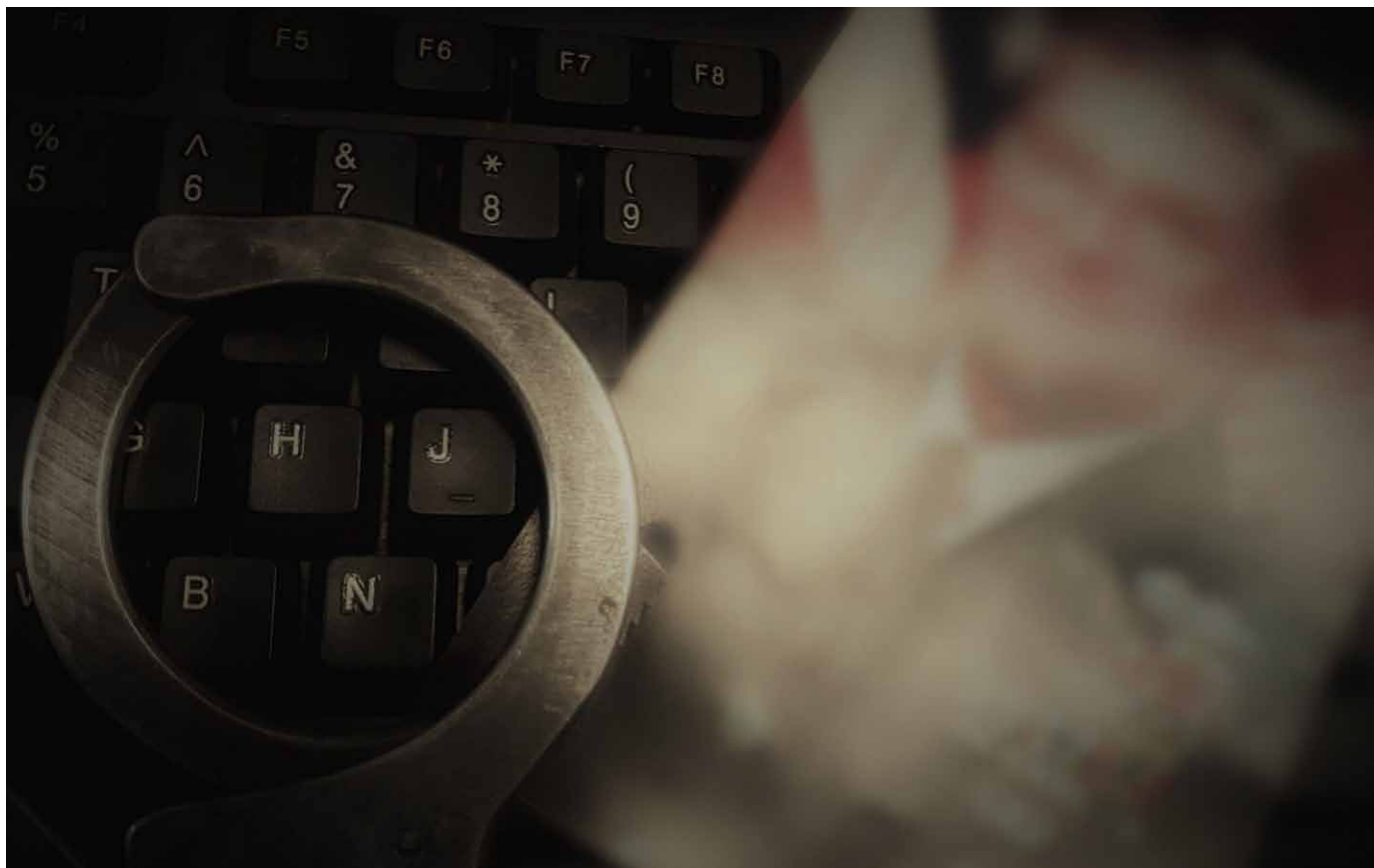
Zaawansowanych Materiałów i Technologii oraz grupy immunologów. Warszawscy naukowcy chcą, by ich szczepionka była prosta i tania w produkcji. Zamierzają także zaproponować metodę szybkiego opracowywania oraz produkowania szczepionek na zmutowane wersje wirusa lub na nowe wirusy czy bakterie, które mogą pojawiać się w przyszłości” – informują naukowcy.

(Warszawski Serwis Prasowy)



MŁAWA ► FATALNE SKUTKI ZAURCZENIA

OSZUKAŁ JĄ „NA GENERAŁA”



Mieszkanca Mławy przekazała fałszywemu generałowi kilkadziesiąt tysięcy złotych

B były już oszustwa „na wnuczka”, „na policjanta”, „na księdza”. Bywali przestępcy udający pracowników administracji, bądź urzędników. Teraz na Mazowszu oszust poszedł jeszcze dalej.

Oszukał mieszkankę Mławy na... amerykańskiego generała. Twierdził, że ma polskie pochodzenie, marzy o przyjeździe do kraju przodków. Kobieta, wyraźnie pod urokiem internetowego znajomego przelała mężczyźnie spore

pieniądze. Oczywiście je straciła. Policja ostrzega przed działaniem oszustów, którzy są coraz bardziej bezczelni i bezwzględni w wyludzaniu naszych pieniędzy.

Jak informuje stołeczna policja, nieznanymi sprawcami,

podający się za generała armii amerykańskiej, poprzez komunikator internetowy, nawiązał kontakt z mieszkanką Mławy. Tłumaczył, że ma polskie korzenie i chce przyjechać do Polski. Przez pewien czas prowadzili korespondencję.

Oszust poprosił kobietę o pomoc, tłumaczył że chce przelać do kraju swoje oszczędności, czyli 2,5 mln dolarów amerykańskich. Mławianka, po kilku dniach otrzymała informację od firmy kurierskiej, o konieczności dokonania opłaty za wartościową przesyłkę. Rzekomy żołnierz po raz kolejny poprosił kobietę o pomoc. Mławianka przelała pieniądze na podane konto. Pomimo tego otrzymywała kolejne wiadomości o konieczności wpłat, po których wpłacała pieniądze na wskazane konto. Po pewnym czasie zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa. W ten sposób kobieta straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych – informuje policja. Oszustwo „na żołnierza” to jedna z wielu form działania przestępców, wykorzystujących portale społecznościowe i komunikatory internetowe. Pamiętajmy, dostęp do naszych profili internetowych powinni mieć tylko zaufani znajomi. To samo dotyczy rozmów przez komunikatory. Jeśli wiadomość wysłał nam ktoś obcy to sygnał, że powinniśmy zachować szczególną ostrożność lub po prostu taką wiadomość usunąć, a użytkownika zablokować – podaje policja. Oszuści modyfikują swoje metody, ale zamiar jest zawsze ten sam – doprowadzić do przekazania im pieniędzy. W tym celu wykorzystują chwilowe zauroczenie, presję czasu, zaskoczenie, a nawet zastraszanie. O każdej próbie wyludzenia pieniędzy należy powiadomić jak najszybciej Policję – ostrzegają policjanci.

(źródło: policja)

OTWOCK ► POBILI I OKRADLI STARSZEGO PANA

Napadnięty w swoim domu

80-letni mężczyzna siedział sobie spokojnie w domu, nie spodziewając się niczego złego. Nagle do jego mieszkania wtargnęło dwóch mężczyzn. Bynajmniej nie przyszli z gościnną. Bez uprzedzenia zaczęli go bić. Kiedy gospodarz upadł na podłogę, jeden z napastników go podniósł i posadził na krześle. Wówczas drugi zerwał mu z szyi złoty łańcuszek o wartości 1000 złotych. Wtedy sprawcy uciekli. Męż-

czyzna po chwilowym szoku zgłosił się na policję i opisał dokładny wygląd napastników. Do zdarzenia doszło na początku stycznia w Otwocku, a policja ruszyła z poszukiwaniami. Jak informuje Komenda Stołeczna Policji funkcjonariusze z wydziału kryminalnego w Otwocku rozpoczęli poszukiwania sprawców. Tydzień po zgłoszeniu policjanci zatrzymali pierwszego podejrzanego mężczyznę. Ustallili też

miejsce pobytu jego kompana. W minioną środę funkcjonariusze zapukali do drzwi 41-latkę i przewieźli go do komendy. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie obu mężczyznom zarzutów dotyczących dokonania rozboju. Sąd przychylił się do wniosków śledczych i aresztował 56-latkę i 41-latkę na trzy miesiące. Za rozboj grozi kara do trzech lat więzienia.

(źródło: policja)



Mężczyźni wtargnęli do domu starszka, odpowiedzą za rozboj

fol. Policja

ZBRODNIĘ ► MORDERCA Z DOŻYWCIEM, JEST JEDNO PYTANIE...

Gdzie trafi Kajetan P.?

fot. Pixabay

Sprawiedliwości stało się zadość! Wyjątkowo niebezpieczny morderca zapewne nigdy nie wyjdzie na wolność, bo sąd skazał (na razie nieprawomocnie) Kajetana P. na dożywocie. Już po wyroku wyszły na jaw wstrząsające informacje o zachowaniu mężczyzny podczas pobytu w areszcie. Tym większe emocje wzbudza, że psychopata karę będzie odbywał w systemie terapeutycznym. Co to jednak naprawdę oznacza?

Lucja Czechowska

Sądowy finał jednej z najmakabryczniejszych zbrodni do jakich doszło w ostatnich dziesięcioleciach w Warszawie był zgodny z oczekiwaniami – nie tylko prawników, ale wszystkich osób wstrząśniętych tym co zrobił Kajetan P. Po procesie przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który toczył się za zamkniętymi drzwiami, ogłoszono jawne orzeczenie. Mężczyzna został skazany na dożywocie. Szczegółów orzeczenia nie będziemy przytaczać, bo w „Nowym Telegrafie Warszawskim”, także w poprzednim numerze, pisaliśmy o wyroku i samej zbrodni. Tym razem skoncentrujemy się na innym wątku sprawy, bo sporo wątpliwości (nawet niepokoju) wzbudziła informacja, że Kajetan P.

karę dożywotniego pozbawienia wolności będzie odbywał w systemie terapeutycznym. Ponieważ to środek dość rzadko przez sądy stosowany, to ruszyła lawina komentarzy, a właściwie spekulacji, spowodowanych nieznaną tematu. Pojawiły się nawet sugestie, że zabójca lektorki trafi do placówki leczniczej. To nieprawda, trafi bowiem do więzienia – jasno mówi o tym art. 96 Kodeksu karnego wykonawczego: „W systemie terapeutycznym odbywają karę skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi (...) popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych, upośledzeni umysłowo (...)”. Jednocześnie też wypowiedzi się eksperci. „Nie chcę komentować sprawy Kajetana P., bo poza medialnymi doniesieniami nie znam szczegółów. Natomiast odbywanie kary

w systemie terapeutycznym w dużym uproszczeniu oznacza, że osadzony pozostaje w zakładzie karnym, ale nie trafia na zwykły oddział, a na oddział terapeutyczny” – mówi nam funkcjonariusz Służby Więziennej z Warszawy, który podkreśla, że nie ma mowy o przetransportowaniu takiego skazanego do np. szpitala. – „On jest osadzonym, choć wymagającym pomocy terapeutycznej”. Kajetan P. jednak nie jest „zwykłym” osadzonym. I zapewne nigdy nie będzie. Nie tylko z powodu okoliczności popełnionej zbrodni. Z ujawnionych już informacji wynika, że obecnie przebywa na oddziale psychiatrii sądowej Zakładu Karnego nr 2 w Łodzi. Podstawowe informacje o jednostce penitencjarnej są ogólnie dostępne. Do tego więzienia przeznaczono dla 280 osadzonych, trafia-

ją mężczyźni po raz pierwszy skazani, jak i recydywiści. Jest tam równolegle prowadzony oddział zamknięty, półotwarty i otwarty. W przypadku Kajetana P. kluczowe wydaje się coś innego. Jak czytamy w charakterystyce tego zakładu w jego skład wchodzi: „oddział terapeutyczny dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo oraz największy w Polsce szpital więzienny”. Próbowaliśmy porozmawiać z przedstawicielem ZK nr 2 w Łodzi. Niestety, porucznik Daniel Hoffman kategorycznie odmówił komentarza. Nie tylko o Kajetanie P., ale także o funkcjonowaniu jednostki.

Kajetan P. popełnił makabryczną zbrodnię wykazując się niewyobrażalnym bestialstwem, ale szokuje również jego zachowanie już po zatrzy-

maniu. W samolocie podczas konwoju z Malty zaatakował policjanta. Podczas pobytu w warszawskim areszcie rzucił się na psycholog przeprowadzając badanie i chciał ją zranić kawałkiem szkła. Cały czas jest zaliczony do kategorii więźniów szczególnie niebezpiecznych, a więc jest pod całodobowym nadzorem i przebywa w jednoosobowej celi, a funkcjonariusze Służby Więziennej muszą zachowywać szczególne środki ostrożności przy bezpośrednim kontakcie z zabójcą. Z kolei Polska Agencja Prasowa ujawniła, że mężczyzna jest agresywny, wulgarny, atakuje wychowawców, był wielokrotnie karany dyscyplinarnie. Kajetan P. często zachowuje się prowokacyjnie, aby zwrócić na siebie uwagę. Morderca nie zgodził się na udział w posiedzeniu sądu, w którego w trakcie został ogłoszony wyrok.



COVID-19 ► DWA TYGODNIE WARUNKOWEGO DOPUSZCZENIA NIEKTÓRYCH DZIAŁALNOŚCI

Otwarte hotele, zamknięte restauracje

Siłownie, kawiarnie i restauracje nadal zamknięte. Otwarte baseny, hotele, stoki narciarskie, kina, teatry – rząd odmroził kolejne dziedziny życia. Łagodniejsze rozwiązania są wprowadzone warunkowo – na dwa tygodnie. Nadal obowiązują zasady bezpieczeństwa, takie jak słynne już DDM – dezynfekcja, dystans, maseczka. A otwierane placówki będą otwierane w reżimie sanitarnym – informował rząd w piątek, 5 lutego. Nowe zasady

zaczną obowiązywać w piątek, 12 lutego. Okres warunkowy skończy się w piątek, 26 lutego. Przed upłynięciem tego terminu zapadną decyzje co dalej.

Hotele – dostępne dla wszystkich przy zachowaniu reżimu sanitarnego (50% dostępnych pokoi, posiłki serwowane tylko do pokoi, na życzenie gości. Restauracje hotelowe – zamknięte).

Kina, teatry, opery i filharmonie ponownie otwarte – podczas wydarzeń kulturalnych zajętych może być

maksymalnie 50 proc. miejsc siedzących. Obowiązują maseczki. Zakaz konsumpcji.

Otwarte baseny. UWAGA! Aquaparki nadal będą nieczynne.

Stoki otwarte.

Otwarte boiska zewnętrzne, korty itp. – wznowiony amatorski sport na świeżym powietrzu.

Siłownie dalej zamknięte.

Restauracje – tak jak do tej pory – będą mogły wydawać posiłki na wynos i w dowozie.

POLITYKA ► PO-PIS-OWE REWOLUCJE

Będą całkiem nowe partie?

Nowa partia na prawo od Hołowni i PO oraz mocny skręt w lewo Koalicji Obywatelskiej, a także rozłam w Zjednoczonej Prawicy? To całkiem możliwe. W PO trwa ostry spór o aborcję – partia ma zerwać z dotychczasową neutralnością w sprawach światopoglądowych i opowiedzieć się za liberalizacją ustawy aborcyjnej. Platformiani zapowiadają, że nie zaakceptują takiego rozwiązania i odejdą z partii. Jednocześnie do ostrego pęknięcia

win. Nie brak głosów, że gowinowcy mają wyjść ze Zjednoczonej Prawicy i budować nowy ruch polityczny – oprócz otoczenia Gowina ruch ten miałby kierować swój przekaz do umiarkowanych konserwatystów i przedsiębiorców. A w sojuszu znalazłby się politycy związani z Gowinem, Polskie Stronnictwo Ludowe oraz... konserwatyści z Platformy Obywatelskiej. Ci ostatni

20
lat po powstaniu PO i PiS oba te ugrupowania przeżywają problemy

nieliby opuścić partię w związku z radykalnym skrętem w lewo i zerwaniem z neutralnością światopoglądową PO. Ugrupowanie Borysa Budki miałyby mocno opowiedzieć się za liberalizacją aborcji. Do tego nie bardzo wiadomo jak w sprawach światopoglądowych określić się ruch Szymona Hołowni. Jedno nie ulega wątpliwości – niedawno przypadło 20-lecie powstania PO, niebawem będzie 20-lecie powstania PiS. I obie te formacje czekają mocne przetasowania.

doszło w Porozumieniu Jarosława Gowina. Nie wykluczone, że niebawem dojdzie do całkowitego przetasowania na polskiej scenie politycznej.

Z jednej strony ostry konflikt w Zjednoczonej Prawicy. W Partii Porozumienie jedni twierdzą, że nowym liderem został Adam Bielan, inni, że Bielan został usunięty z ugrupowania a liderem jest wciąż Jarosław Go-

glądową PO. Ugrupowanie Borysa Budki miałyby mocno opowiedzieć się za liberalizacją aborcji. Do tego nie bardzo wiadomo jak w sprawach światopoglądowych określić się ruch Szymona Hołowni. Jedno nie ulega wątpliwości – niedawno przypadło 20-lecie powstania PO, niebawem będzie 20-lecie powstania PiS. I obie te formacje czekają mocne przetasowania.

ZDROWIE ► ZMIANA NASTAWIENIA RZĄDU

Przebadają Amantadynę

Lek neurologiczny, który ma mieć działanie antywirusowe zostanie przebadany przez niezależne ośrodki badawcze. Amantadyna najprawdopodobniej może być skuteczna w walce z COVID-19, jeżeli poda ją się we wczesnej fazie choroby. Badaniem zajmą się: Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 4 w Lublinie; Uniwersytet Medyczny w Lublinie, Centralny

Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie, Uniwersyteckie Centrum Kliniczne Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w Warszawie, Kliniczny Szpital Wojewódzki Nr 2 im. Św. Jądwigi Królowej w Rzeszowie, Pracownia Medycyny Rodzinnej, Kolegium Nauk Medycznych - Uniwersytet Rzeszowski, Regionalny Szpital Specjalistyczny im. dr. Władysława Biegańskiego, Samodzielny Publiczny

Zakład Opieki Zdrowotnej w Grudziądzu i, Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wyszkowie. Lek, stosowany w leczeniu choroby Parkinsona i stwardnienia rozsianego najprawdopodobniej wpływa na powstrzymanie rozwoju choroby. Jedną z przesłanek za skutecznością leku jest fakt lekkiego przebiegu COVID-19 u osób leczonych Amantadyną w schorzeniach neurologicznych.

(az)





„NIELETNI INŻYNIEROWIE” I OSCAROWI TWÓRCY

WYJĄTKOWY FILM JUŻ NA FESTIWALACH!

Film dokumentalny o tym, jak spotkanie na swojej drodze odpowiednich osób może wpłynąć na życie nastolatków i o tym, jak dorosły – pełen charyzmy nauczyciel może zmienić się pod wpływem uczniów – czytamy w opisie produkcji Aleksandry Skowron i Hanny Polak. Film miał premierę we wrześniu.

Nieletni inżynierowie” to historia przemiany, odkrywania pasji i zdobywania wiedzy. Naszych bohaterów, nastolatków z małego polskiego miasta (Lęborka), obserwowaliśmy przez ponad trzy lata. Między 12. a 15. rokiem życia – w czasie szczególnie ważnym dla ich rozwoju – czytamy w opisie. – Wybraliśmy zwyczajne dzieci – tak by nasi widzowie mogli się z nimi utożsamić. To co widzieliśmy było jednak niezwykłe. Już na początku kompletnie niepasujący do stereotypu nauczyciel fizyki kazał im wyrzucić swoje podręczniki. Potem zrobiło się kosmicznie. Zainspirowani przez inżynierów pracujących nad polskim

satelitą PW-Sat2 próbowali zbudować testowe modele załogi do satelity... Obserwowaliśmy, jak tworzą się relacje między dziećmi i nauczycielem oraz proces wchodzenia dziecka w dorosłość, odnajdywania pasji i wiary w marzenia. „Nieletni inżynierowie” to pełen humoru i refleksji portret współczesnej młodzieży. Inspiracja dla młodszych widzów, a dla innych sentymalna podróż w ich przeszłość – piszą twórcy.

Reżyserami filmu są:

Aleksandra Skowron dziennikarka, reżyser i scenarzystka. Studiowała dziennikarstwo na Université Libre de Bruxelles oraz na Uniwersytecie Warszawskim, a także

reżyserię i operatorstwo na Akademii Filmu i Telewizji w Warszawie. Ponad 20 lat temu, jako nastolatka zaczęła pracę dziennikarki. Pracowała w różnych mediach, w tym m.in. w Télé Bruxelles, TVP, „Życiu Warszawy”. W latach 2002-2009 pracowała w Brukseli. „Nieletni inżynierowie” są jej debiutem dokumentalnym. W 2018 roku jej projekt „Przyszli astronauty” wygrał Nagrodę Publiczności MIPFormats w Cannes jako format telewizyjny.

Hanna Polak, nominowana do Oscara reżyser i operator, absolwentka Instytutu Kinematografii Federacji Rosyjskiej (WGİK). Jej film dokumentalny „Dzieci z Le-

ningradzkiego” był nominowany do Oscara w 2005 roku, a także do nagród Emmy w dwóch kategoriach. Zdobył też wiele nagród w tym Międzynarodową Nagrodę Dokumentalną (IDA). Pełnometrażowy dokument „Nadejść lepsze czasy” był nominowany do nagrody Gildii Amerykańskich Producentów Filmowych (2015). W sumie zdobył 30 nagród i nominacji na festiwalach na całym świecie, a wśród nich Specjalną Nagrodę Jury na festiwalu IDFA w Amsterdamie.

Twórcą muzyki do filmu jest Jan A.P. Kaczmarek, kompozytor, muzyk i autor muzyki filmowej do wielu fabuł i dokumentów. Studiował prawo na UAM w Poznaniu. Zdobywca Oscara za oryginalną ścieżkę dźwiękową do filmu Marka Fostera „Marzyciel” w 2005 roku. Laureat nagrody

National Board of Review, nominowany do Złotych Globów i BAFTA. Członek Amerykańskiej Akademii Filmowej, Europejskiej Akademii Filmowej oraz Polskiej Akademii Filmowej. W latach 70. związany z Teatrem Laboratorium Jerzego Grotowskiego, a także Teatrem Ósmego Dnia. Pod koniec lat 70. stworzył Orkiestrę Ósmego Dnia. Od 1989 roku mieszkał w Los Angeles, gdzie nagrywał dla Sony Classical, Decca i wielu innych wytwórni. W 2004 roku stworzył Instytut Rozbitek. Jest także założycielem i dyrektorem Festiwalu Transatlantyk. Scenarzystami filmu są Aleksandra Skowron i Mirosław Skowron. Producentem firma Mediolia.

(źródło: Mat. Pras.)

Więcej informacji o filmie przeczytasz na stronie <https://www.facebook.com/NieletniInzynierowie/>

Potwierdziły się najgorsze przypuszczenia. Trzy miesiące po powrocie na boisko i najlepszej rundzie w karierze Krystian Bielik po raz drugi zerwał więzadła w tym samym kolanie. Był zawodnik Legii nie zagra na mistrzostwach Europy. To ogromna strata, bo spośród piłkarzy z pola mógł być największą gwiazdą po Robertcie Lewandowskim.

Gdy rok temu wybuchła epidemia, lockdown, i przesunięto mistrzostwa Europy wydawało się, że największym przegranym sytuacji jest Jakub Błaszczykowski, który z uwagi na wiek na przesuniętej w czasie imprezie nie zagra, a wygranym jest Krystian Bielik. Zawodnik akurat zmagął się z ciężką kontuzją, zerwania więzadeł krzyżowych. Udział w mistrzostwach w roku 2020 był niemożliwy. Ale w roku 2021 – już tak. Po kontuzji jesienią Bielik wrócił do gry i stał się pierwszoplanową postacią Derby. Był najlepszym piłkarzem i drużyny Wayne'a Rooneya, co więcej – był najlepszym piłkarzem całej ligi, zdaniem ekspertów jego umiejętności wykraczały daleko poza zaplecze angielskiej ekstraklasy. Wydawał się idealnym wyborem dla reprezentacji Polski – defensywny pomocnik grający w sposób nowoczesny, a więc nie ograniczający się tylko do destrukcji, ale biorący na siebie ciężar kreowania gry, idealnie pasujący do koncepcji Paulo Sousy, który słynie z preferowania tego typu zawodników. Do tego Bielik to zawodnik wszechstronny, umiejący grać też na środku obrony. Niestety – 30 stycznia podczas spotkania z Bistol City piłkarz doznał kontuzji, krzyżujący zawodnik został zniesiony z boiska. Na początku lutego potwierdziły się najgorsze informacje – po raz drugi zerwał więzadła krzyżowe w tym samym kolanie. Efekt? Nie zagra do końca roku. A więc nie ma szans na występ na mistrzostwach Europy. To niestety dramat piłkarza i ogromna strata reprezentacji Polski. Zerwanie więzadeł to jedna z najcięż-

PIŁKA NOŻNA ► OGROMNY PECH KRYSTIANA BIELIKA

MIAŁ WYMIATAĆ, NIE ZAGRA NA EURO



Krystian Bielik, tu w barwach Arsenalu Londyn

Krystian Bielik był zawodnikiem Legii, potem przeszedł do Arsenalu Londyn (na zdj. w barwach tego klubu). Ostatnio robił furorę w Derby County. Miał być gwiazdą reprezentacji Polski. Kontuzja odbiera mu szansę na grę na mistrzostwach Europy

szych kontuzji piłkarskich. To właśnie tak kontuzja mocno przeszkodziła w ka-

rierze Włodzimierza Lubańskiego – w 1973 roku w wygranym 2:0 meczu z Anglią

Lubański strzelił drugiego gola dla Biało-Czerwonych, a kilka minut później zerwał

więzadła. Przerwa w grze trwała dwa lata. Lubańskiego ominął legendarny mecz na Wembley i mistrzostwa Świata, na których kadra Kazimierza Górskiego zajęła trzecie miejsce. Po powrocie Lubański był gwiazdą w Belgii, przyczynił się też do awansu polskiego zespołu na mistrzostwa Świata w 1978 roku, zagrał na samym turnieju. Jednak do formy sprzed lat nie wrócił. Podobna kontuzja przeszkodziła w karierze Brazylijczyka Ronaldo, który jednak już po powrocie na boisko został mistrzem Świata i królem strzelców turnieju. Dwa razy zrywał więzadła Arkadiusz Milik, który do formy wrócił. Gorzej było w przypadku Michała Eflera, wyjątkowo utalentowanego napastnika Legii, który musiał zapomnieć o zawodowym futbolu. Sam Bielik niewątpliwie może liczyć na najlepszą opiekę. Zamieścił na Instagramie poruszający wpis: Trudno jest napisać tę wiadomość, ale chciałem wszystkim napisać coś od siebie. Jestem absolutnie zdruzgotany, że uszkodziłem więzadła krzyżowe w moim prawym kolanie, co oznacza, że będę poza grą przez resztę sezonu. Wiem, czego potrzeba, aby wrócić, i mam wsparcie ze strony rodziny, przyjaciół, kolegów z drużyny i pracowników drużyny Derby County i reprezentacji. Do wszystkich moich kibiców: dziękuję za miłe wiadomości i najlepsze życzenia. To wiele dla mnie znaczy. Mogę Wam obiecać tylko jedną rzecz. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby wrócić w jak najlepszej kondycji i przez resztę sezonu będę dawał moim kolegom z drużyny pełne wsparcie.